GAZETA PORANNA

• ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW •

Nr. 6891. Lwów, piątek, 16 listopada 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 20.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Największy prowokator współczesny.

Senzacyjne rewelacje o arcyzdrajcy Tiutunyku.

NIEBEZPIECZNY PROCEDER PRZY ZAWIESZANIU LATARNI MORSKIEJ.



NOWA LATARNIA MORSKA O SILE 9.500 ŚWIEC.

(jp) W marynarce angielskiej wprowadza się obecnie do latarni morskich lampy nowego systemu, dające podwójną siłę światła w stosunku do dotychczas używanych. Zawieszanie takiej lampy wymaga, jak to widzimy na powyższej rycinie, niepospolitej zręczności akrobatycznej i jest połączone z niebezpieczeństwem życia.

Mowa, której nie słuchano.

ARGUMENTY CZY DEMAGOGJA? MOWA, KTÓREJ NIE CHCIANO WYSŁUCHAĆ. — A JEDNAK WYMOWA FAKTÓW GŁUSZY NAJGŁOŚNIEJSZĄ WRZAWĘ...

Lwów, 15. listopada.

Demagogja, dla której właściwem miejscem popisu są wiece uliczne, nie obca jest również naszemu Sejmowi. Często, zbyt często wygłaszane tam przemówienia są na to, aby słuchała ich ulica. Zamiast więc poważnej i rzeczowej krytyki, padają z trybuny sejmowej hasła mocne w formie, a płytsze w treści, takie właśnie, jakie popłacają wśród niekrytycznego tłumu.

I dziwić się nie można, jeśli na takie demagogiczne wystąpienia odpowiada część Izby w sposób jeśli nie skuteczny, to bodaj równowartościowy: **zgiełkiem i wrzawą.**

Gdzie argumenta nie pomogą,

tam nie daje się przeciwnikowi przyjść do słowa.

Reguły tej Sejm się trzyma. Ale czasem z reguły tej robi kapryśne wyjątki.

Tak było z ostatnią **mową min. dra Kiernika.** Jedynym człowiekiem, który słyszał ją, był nachylony do mówiącego stenograf; pozatem uporczywy zgiełk, planowo podtrzymywany przez lewicę, wchłonął w siebie całe przemówienie. Z tem większem zainteresowaniem czyta się ów stenogram: czy **rzeczywiście są tam jakiś prowokacje, oburzające fałsze, coś dla ulicy?**

Nie. Mowa jest **objektywna i rzeczowa.** Wypowiedział się przedstawiciel Rządu, a nie członek partji.

Ogranicza się do podania niektórych faktów,

ustalonych w dotychczasowem śledztwie w sprawie wypadków krakowskich. Stwierdza więc, że genetycznie najbardziej bezpośrednio łączy się z tymi wypadkami samorzutny strajk maszynistów kolejowych, który wybuchł wtedy, gdy ogólny ruch strajkowy wygasł. Z tym strajkiem w ścisłym związku pozostaje konieczność państwową podyktowana częściowa militaryzacja kolejarzy i jako odpowiedź na to — proklamowanie strajku generalnego.

To byłby fakt jeden. **Kogoż w Sejmie mógł on oburzyć?** Kogo zaskoczyć? Jeśli pośrednio część winy ponoszą maszyniści, to przypomnieć godzi się, że niedawno jeden z posłów socjalistycznych właśnie o maszynistach kolejowych wyraził się ujemnie za łamanie przez nich solidarności robotniczej i oportunistyczną taktykę walki. **Czyżby dziś chciał ich bronić?**

Dalsze uwagi min. Kiernika dotyczą akcji, skierowanej przez pewne czynniki przeciw militaryzacji na kolejach. Oczywiście — na militaryzację można się nie godzić, ale z chwilą, gdy zarządzenie wyszło, walczyć można o jego cofnięcie jedynie na drodze legalnej. Namawianie objętych rozkazem o militaryzacji do nieusłuchania go

pozostanie zawsze zbrodnią.

I nie inaczej określiłby takie postępowanie Rząd lewicowy, gdyby takie zarządzenie wydał. **Jest to więc zbrodnia objektywna, bezsporna, niezależna od stanowiska za czy przeciw Rządowi, zbrodnia przeciw powadze władz i dyscyplinie państwowej.**

Wspomniawszy o kilku epizodach zajść krakowskich,

stwierdzonych przez dotychczasowe śledztwo,

a więc równie — niestety — bezspornych, zapewnił min. Kiernik, że dalsze śledztwo wolne będzie od wszelkich wpływów, **a winni zaburzeń będą ukarani.** Zapewnieniu temu możnaby tylko przyklasnąć. Bo chyba nikt nie zaryzykuje twierdzenie, **że tam, gdzie tak obficie krew się polała, niema winnych, — i żądanie, aby poręczono im bezkarność, zachęcając tem samem do aranżowania podobnych tragicznych zajść na przyszłość.**

Umyślnie obszerniej streściliśmy ów stenogram, aby zadać sobie pytanie, **dlaczego z tak gwałtowną obstrukcją spotkało się przemówienie min. Kiernika, skoro jest umiarkowane w tonie, nikogo nie prowokuje i nie fałszuje prawdy?**

Odpowiedzi nie chcemy przesądzać, nie będąc w skórze tych, którzy obstrukcję inscenizowali. Oni **może wiedzą.** My ograniczymy się **do przypomnienia takiej na chłopski rozum wyłożonej zasady: jeśli ktoś mówi nieprawdę, należy ją sprostować. Krzyk jednak i bicie w pulpity społeczeństwu żadnej wątpliwości nie wyjaśni. Co najwyżej wywołać może podejrzenie, że przekrzyczeć usiłowano prawdę, która w oczy kole. A w ten sposób nikt jeszcze od początku świata prawdy nie zagłuszył. Zawsze znajdzie się jakiś stenograf...**

Min. Kiernik o zajściach w Krakowie.

CIEKAWE REWELACJE Z KRWAWEGO DNIA. — ZANIM ŚLEDZTWO ODKRYJE WINNYCH, MINISTER PODAJE SZEREG ZNAMIENNYCH FAKTÓW. — AWANTURY W SEJMIE.

Warszawa, 14. listopada.

wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. minister spraw wewn. Kiernik zajął się znanymi wypadkami w Krakowie, mówiąc m. i.:

Badając przyczyny, nie można pominąć faktów, które bądź poprzedziły zajścia, bądź miały miejsce już w czasie tych ubolewania godnych wypadków. I tak faktem jest, że niemal na wszystkich zgromadzeniach, urządzanych dla strajkujących zapadały rezolucje, żądające ustąpienia obecnego Rządu. Jedno z takich zgromadzeń uważało za dopuszczalne wysłać nawet delegację do Wojewody z żądaniem, aby rezolucje te zakomunikował Rządowi centralnemu. Faktem jest, że na zgromadzeniach wzywano powołanych do służby wojskowej, aby wezwania wojskowe oddawali w prezydjum wieców i wmawiano w nich, że nie są obowiązani uczynić zadość tym wezwaniom. Faktem jest, że gdy Urząd wojewódzki zapowiedział w Krakowie wysłanie delegata na zgromadzenie strajkujących ograniczone do osób zaproszonych, inicjatorzy oświadczyli, że delegata Rządu nie dopuszczą.

Faktem jest, że w domu Kasy chorych w Krakowie w dniu 5. listopada, mowca Hofman zapowiadał, że godziny tych panów, którzy wysyłają policję są już policzone. Faktem jest, że w czasie zajścia w dniu 6. listopada dowożono amunicję pod dom robotniczy. Faktem jest, że na szwadron ułanów urządzono zasadzkę, obsadzając okoliczne domy, z których okien strzelano do ułanów, przyczem zajmowano prywatne mieszkania, wyrzucając z nich mieszkańców, faktem jest, że wedle opinji znawców wojskowych atak na wojsko, a w szczególności na ułanów, był przeprowadzony wedle wszelkich zasad taktyki wojskowej. faktem wreszcie jest, że wśród porzuconej broni wojskowej, znalazła się broń przez wojsko nie używana, między innymi dwa karabiny rosyjskiego systemu.

Szczegóły zajść ustalą wszczęte prowadzone dochodzenia policyjne i karnosądowe, które niewątpliwie wykryją winnych i spowodują pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Niezależnie od tego śledztwo wdrożone przez władze wojskowe i administracyjno-policyjne wykaże, o ile zawiniły organa władz. Rząd ze swej strony zarządził natychmiast co należało, aby na stanowiskach kierujących nastąpiły zmiany, któreby na przyszłość dały rękojmię należytego wykonywania obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i porządku, a zarazem dołoży Rząd wszelkich starań, aby dochodzenia śledcze, wolne od wszelkich wpływów, doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia przyczyn tych smutnych zajść i odpowiadającego ustawom ukarania winnych.

Wobec zaprzestania w dniu 7. listopada strajku, Rząd uchylił wydane uprzednio konieczne zarządzenia w dziedzinie powołania do wojska pracowników kolejowych i pocztowych, jak i w zakresie sądownictwa doraźnego. Rząd posiadając świadomość ciężkiego położenia materialnego ludności, nie zaniedba niczego, coby położenie to złagodzić i polepszyć mogło. Z drugiej strony jednak wystąpi na przyszłość bezwzględnie przeciw wszelkim próbom zaburzenia wewnętrznego życia w państwie, któreby przekroczyły granice dozwolone ustawami i szły przeciw interesom państwa.

Minister kończył swoją mowę wśród nieustającego bicia w pulpity na lewicy, która pod koniec jego przemówienia śpiewa: „O, cześć wam, panowie". Na prawicy po mowie rozlegają się oklaski.

Posła Marka wezwano

do złożenia przewodnictwa komisji.

Warszawa, 14. listopada.

(M) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji prawniczej rozegrała się walka między socjalistami a przedstawicielami prawicy z powodu osoby przewodniczącego komisji posła Marka (PPS.) Poseł Rzepecki (ZLN.) wystosował do przewodniczącego **wezwanie, aby ze względu na wypadki krakowskie złożył na jakiś czas przewodnictwo w ręce p. Mieczkowskiego (ZLN).**

Poseł Marek odpowiedział na to, że propozycja ta osobiście bardzo mu odpowiada jednakże ze względów zasadniczych **nie może** jej **akceptować** albowiem jego ustąpienie zmieniłoby dotychczasowy stan posiadania w prezydjach komisyjnych Nadto propozycja ta nosi **charakter polityczny**, poseł Marek więc musi postępować zgodnie z polityką swego klubu. Wywiązała się dyskusja, po której na wniosek posła Gruszki (PSL) **uchwalono odroczyć posiedzenia bez uchwalenia terminu.**

Hilton Young wróci do nas w styczniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada.

(M) Komandor Hilton Young, który wyjechał wczoraj do Anglji, **wraca w połowie stycznia do Warszawy** celem kontrolowania swej działalności. Raz jeszcze należy podkreślić, że lansowane pogłoski o rozbieżności poglądów między rządem a p. Youngiem nie posiadają żadnego uzasadnienia.

DORADCA DORADCY FINANSOWEGO.

(J) Doradca finansowy ministra skarbu p. Hilton Young otrzymał depeszę następującej treści od właściciela domu ekspedycyjno-komisowego w Podwołoczyskach p. **M. Katznera:** „Pragnę przedstawić ustnie projekt sanacji finansów teoretyczny i praktyczny dokładnie obmyślany. Święcie jestem przekonany co do łatwego przeprowadzenia i pomyślnego skutku".

P. M. Katzner był przed wojną prezesem Izby kupieckiej w Podwołoczyskach.

Wypraszają króla na 2 miesiące,

by im nie przeszkadzał w plebiscycie

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 14. listopada.

(J). Jak donoszą z Aten w związku z mającym się odbyć plebiscytem w celu zadecydowania, czy Grecja pozostanie monarchją, czy też rzeczpospolitą, **wyłonił się projekt, aby król grecki opuścił kraj na 2 miesiące.**

Domagają się wydania Kronprinca.

Bruksela. (Tl. wł. GP.). Rząd belgijski sądzi, że postępowanie byłego niem. następcy tronu wymaga podjęcia akcji dyplomatycznej zgodnie z postanowieniami traktatu. Posłowie belgijscy, którzy uczestniczyli w wojnie światowej, wniosą interpelację, **domagającą się wydania byłego następcy tronu.**

KRONPRINZ W OLEŚNIE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 14. listopada.

(J). **Do Oleśna na Górnym Śląsku niemieckim przybył wczoraj wieczorem b. następca tronu niemieckiego Fryderyk Wilhelm** w towarzystwie swego adjutanta pułk. Mildnera.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 14 listopada.

(M) Marszałek Trąmpczyński poświęcił na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przemówienie poświęcone ofiarom poniesionym przez wojsko na skutek wypadków krakowskich. **Na znak żałoby posiedzenie Senatu zostało przerwane.** Po pauzie Senat uchwalił przez aklamację ratyfikację konwencji handlowej między Polską a Jugosławją.

SPRAWOZDANIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa, (Tel. wł. G. P.) Przybył do Warszawy z Krakowa gen. Żeligowski, który złożył miarodajnym czynnikom rządowym szczegółowe sprawozdanie z sytuacji w Krakowie oraz z dotychczasowego przebiegu śledztwa wojskowego, prowadzonego na tle ostatnich zaburzeń.

POSŁOWIE I WIECE SPRAWOZDAWCZE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 14 listopada.

(M) Gorącą dyskusję wywołał na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej artykuł projektu ustawy o zgromadzeniach, dotyczący **uprawnień poselskich w stosunku do wieców sprawozdawczych.** Artykuł ten z uwzględnieniem zmian przyjęto. Natomiast odrzucono poprawki zmierzające do wyjęcia wieców sprawozdawczych posłów z pod przepisów objętych ustawą o zgromadzeniach.

PODPISANIE UMOWY Z AUSTRJĄ.

Warszawa, (AW.). W min spraw zagranicznych podpisano polsko-austrjacką umowę arbitrażową. W imieniu Polski podpisał umowę wiceminister Seyda, w imieniu Austrji poseł austrjacki w Warszawie, Post.

BOJKOT TRAMWAJU W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 14. listopada.

(J) W Łodzi skutkiem podwyższenia ceny biletu tramwajowego do 50 tys. marek, publiczność rozpoczęła samorzutnie bojkot tramwaju, skutkiem czego wozy kursują puste.

USTALENIE MIERNIKA TARYFY KOLEJOWEJ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 14 listopada.

(J) Jak się dowiaduję, posiedzenie podkomisji wyłonionej przez komitet taryfowy państwowej Izby rady kolejowej odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. **Na posiedzeniu tem podkomisja ustali miernik wedle którego normowane będą od dnia 1 stycznia taryfy przewozowe.**

WILHELM NIE DOSTAŁ PASZPORTU DO NIEMIEC.

Berlin. (PAT.). Wolff donosi: Wiadomość, podana przez zagraniczne dzienniki, jakoby b. cesarzowi **wystawiono paszport celem powrotu do Niemiec, jest nieprawdziwa.**

BAWARJA WYDALA POLAKÓW

Warszawa, (AW.). Wszystkie dzienniki dzisiejsze donoszą, iż pomimo protestu przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium, jakoteż przedstawicieli innych państw **Kahr nie cofnął rozkazu wydalania cudzoziemców z Bawarji.**

SEPARATYŚCI UDERZYLI NA LIMBURG.

Frankfurt. (Tel. wł. GP). Jak donosi „Frankfurter Ztg.", dziś **rano separatyści rozpoczęli atak na miasto Limburg.** Uzbrojone oddziały zaatakowały ratusz. Dalszej wiadomości brak.

Ksiądz Brown-niewiniątko i gentleman-zbrodniarz Flambeau

zaczną wieść bój o zainteresowanie Czytelników na szpaltach „Gazety Porannej“

Odwieczny problem walki światła z ciemnością, dobrego ze złem, ujęty w formie noweli detektywicznej, tętniącej życiem, trzymającej w napięciu uwagę Czytelnika od początku do końca i co najważniejsze — pozostawiającej po sobie coś więcej, aniżeli proste zaspokojenie ciekawości — oto charakterystyka znakomitego utworu G. P. Chestertona p. t.:

„Dziwne kroki“,

której druk rozpoczniemy w najbliższych numerach „Gazety Porannej«, pewni będąc, że znajdzie ona ogólne uznanie naszych Czytelników.

Największy prowokator współczesny.

Senzacyjne rewelacje o arcyzdrajcy Tiutiunnyku.

BYŁ KOLEJNO W SŁUŻBIE WYWIADOWCZEJ POLSKIEJ, RUMUŃSKIEJ I FRANCUSKIEJ, A ZDRADZAŁ NA WSZYSTKIE STRONY. — PROWOKATOR WYDAJE WŁASNYCH RODAKÓW ZBIROM CZEREZWYCZAJKI. — ROZSTRZELANIE 14 KOZAKÓW. — A JEDNAK CIĄGLE PRAWI FRAZESY O „NIEPODLEGŁEJ UKRAINIE“. — SZPIEG, ZDRAJCA I PROWOKATOR CHCE BYĆ „NARODOWYM BOHATEREM“.

Lwów, 15. listopada.

Jak się dowiadujemy ze sfer dobrze poinformowanych, afera osławionego Tiutynyka, o którym już pisaliśmy kilkakrotnie, przybiera

rozmiary olbrzymiej sensacji.

Okazuje się, że ataman-renegat, był jednym z najniebezpieczniejszych osobników, jakich wydała zatruta atmosfera sowjecka.

Tiutiunyk spowodował **obecnie aresztowanie bardzo wielu działaczy antybolszewickich na Ukrainie sowjeckiej.**

Podług „Proletarjackiej Prawdy“ z 27. paźdz. wynika, jakoby rzekomo Tiutiunyk **przedsiewziął w roku 1921 powstanie na Ukrainie i dzisiaj na podstawie archiwów Tiutiunyka, sprzedanych sowjetom,**

czekiści sowjeccy aresztują na prawo i lewo

tych wszystkich, którzy mieli to nieszczęście pozostawać w jakimkolwiek stosunku z Tiutunykiem w czasie tego nieszczesnego powstania.

Ogólnie wiadomem jest, że Tiutiunyk, jako **gorący nacjonalista ukraiński brał żywy udział w ruchu ukraińskim we Lwowie. Był współpracownikiem „Diła“,** a ostatnio pracował w faszystowskim organie „Zahrawy“ pod pseudonimem „**Jurtyk**“. Z informacji, nadeszłych z Czerniowiec, wynika, że Tiutunyk **pracujący obecnie w defenzywie sowjeckiej,**

nie z jednego pieca chleb jadał.

Za czasu swojego pobytu w Rumunji pracował w „Sigurancy“, tj. w rumuńskim oddziale wywiadowczym 8 dywizji piechoty, gdzie **pobierał jako agent stałe honorarjum miesięczne,** w zamian za to wyświadczył Rumunom cenne usługi w **formie wyjawienia nazwisk i miejsca zamieszkania osób, przybyłych z Rosji sowieckiej,** którzy uprawiali na Bukowinie agitację komunistyczna. **Dzięki temu bardzo wielu emisarjuszów Trockiego rychło znalazło się pod kluczem.**

Nie dość na tem, przez długi okres czasu **pracował Tiutiunyk na conto francuskich władz wywiadowczych,** dostarczając im wielu materjałów, odnoszących się do **propagandy bolszewickiej we Francji.** Informacje nietylko okazały się potrzebne dla francuskiego sztabu generalnego, ale, co ważniejsze, policja francuska **korzystała z nich** dość często, albowiem „sympatyczni“ ci goście ze wschodu od dłuższego już czasu upodobali sobie Paryż.

W związku z nowem nawróceniem się Tiutiunyka (według wiadomości nadeszłych do Lwowa rankiem dnia 2. listopada) w lesie pod Sławutą bolszewicy

ciehaczem rozstrzelali grupę, złożoną z 14 kozaków

byłej armji U. N. R., którzy **byli na tyle naiwni, że uwierzyli zapewnieniom Tiutiunyka,** przechodząc właśnie granicę sowiecką, by tam wskutek zdrady położyć swoje młode życie.

Koroną czynów tego

największego prowokatora naszej doby,

to listy, które dwaj współpracownicy faszystowskiej „Zahrawy“ onegdaj pod datą 31. paźdz. br. otrzymali. W listach tych **Tiutiunyk zapewnia w płomiennych słowach, że nie przestał się uważać za wiernego syna ukraińskiego narodu, wierzy i oczekuje bliskiej już chwili „zmartwychwstania narodowej Ukrainy“.**

Dalsze, niezwykle interesujące rewelacje o różnorodnych czynach tego niezwykłego zdrajcy podamy niebawem.

Gen. Tiutiunyk koresponduje... z „Diłem“

FRAZESY OKLEPANE O REWOLUCJI ŚWIATOWEJ. — PRZYJĘCIE KOZAKÓW-REPATRJANTÓW. — TIUTJUNYK PRZYSZŁY „KOMANDIR“ FRONTU PRZECIW POLSCE.

Lwów, 14. listopada.

(W). B. oficer carski, następnie rewolucjonista, stronnik Petlury pod komenda generała Omelianowicza Pawlenki Jurko Tiutiunyk po upadku powstania przeciw bolszewikom w r. 1921 **zamieszkał we Lwowie i trudnił się szynkarstwem,** a jak obecnie okazuje się, **porozumiewał się w tym czasie potajemnie z władzami sowieckiemi,** a dla wygodniejszego komunikowania się z niemi, **przeniósł się do Rumunji.**

Po krótkich pertraktacjach przedostał się do Charkowa, **wstąpił do czerwonej armji** i tam objął stanowisko **komendanta brygady,** a władzom wojskowym miał wydać bogate archiwum o stosunkach swoich z Polską i Rumunją.

Przed kilku dniami **nadesłał on do redakcji „Diła“** we Lwowie **list,** w którym oświadcza, że zdecydował się na ten krok po głębokiej rozwadze i że on jak i towarzysze jego nie zachwycali się nigdy polityką ententy i jej sprzy-

---

PIOTR MILLE.

Duchy.

Czas był łagodny. Wiosna bardzo wczesna. Była dopiero połowa lutego, a drzewa migdałowe już zakwitły, wesoło śpiewały ptaki, a muchy brzęczały natrętnie, jak wśród lata. Ciepły wiatr wiał od południowego zachodu. W chałupie wiejskiej pewnej wsi południowo-francuskiej siedział p. William Simonson z Londynu, członek międzynarodowego biura badań spirytystycznych i psychologicznych. Był niezwykle uroczysty i cały pokratkowany. Każda zaś z kratek jego ubrania zdawała się tchnąć tajemniczością.

— Tak, mój panie — mówił chłop — w tym właśnie pokoju, gdzie siedzimy, ukazywał się wciąż duch. Przez czternaście nocy z rzędu, punktualnie o północy. Tak to widziałem, jak pana widzę w tej chwili. To nie jest prawda, że tylko w krajach północnych pokazują się strachy — jak to u was myślą. Przedewszystkiem pojawiają się one u nas, na południu. Tu jest bogata ziemia, gdzie niczego nie brak. Tylko że u nas nikt się strachów nie lęka! Nie pozwalamy im poprostu tak rozgospodarowywać się, jak u was. Mamy więcej odwagi...

Nabyłem tanio ten dom po śmierci niejakiego Longa. Powiesił się nieborak. Filoksera temu była winna. Widzi pan, przypominam sobie te czasy, kiedy cały świat wkładał pieniądze w akcje panamskie. Biedny Long ani słyszeć o tem nie chciał. Mawiał wówczas: „Co? Moje pieniądze mam tam umieszczać? Tu mam winnice i to mi wystarczy. Akcje nigdy nie przyniosą tyle, co moje winnice! ..I wyrywał z mozołem wszelkiego rodzaju chwasty, sadząc w tem miejscu winogrady i nawożąc obficie kamienisty grunt. Wszystko to było bardzo pięknie, ale gdy winnice zaczęły się rozwijać, rzuciła się na nie filoksera... Teraz biedaczysko Long zaczął brać na dom pożyczki w bankach, u notarjuszów i za te pieniądze kupował różne zalecane środki przeciwko filokserze. Próbował wszystkiego, kopał głębokie rowy, aby korzenie winogradu były zawsze wilgotne — nie pomagało nic. W końcu gdy wszystkie środki się wyczerpały, skończyły się też środki pieniężne Longa i nie pozostało mu nic, prócz papierów ze stemplem — bez liku...

Pożółkł i pochylił się ze zgryzoty i rozpaczy. Gdy pewnego dnia miano mu wszystko zlicytować, nie mógł przenieść tego wstydu i — powiesił się... Woźni sądowi, wszedłszy do izby, zastali go już nieżywego. Do nóg miał umocowane zwitki papierów stemplowanych i patrzył — zdawało się — tępo na wszystkich, pokazując im język...

Ludzie nie kwapili się z kupnem pozostałego po nim domu, bo lęk ich brał, że mogliby **zarazem** i nieszczęście kupić... Słowem — udało mi się nabyć ten dom tanio — bardzo tanio!

Ale gdy pierwszy raz położyłem się spać w tym domu, obudziłem się o północy... Obudziłem się bez jakiegokolwiek powodu.

P. William Simonson skłonił głową potakująco, chłop zaś mówił dalej:

— Tak to wyglądało, jakbym właśnie miał być na coś przygotowany. Mówią, że się jest zawsze przygotowanym na przybycie duchów...

Obudziłem się i oto co zobaczyłem: Biedny Long wchodzi przez zamknięte drzwi do tej izby. Zdaje się, że mnie nie zauważył, bo nic mi złego nie zrobił. — Zresztą czy słyszał pan, żeby kiedy duch zrobił komu co złego? Te cienie nie mają żadnej siły. Przeszedł przez pokój, westchnął ciężko, wyjął z kieszeni sznur, wysunął krzesło, stanął na niem, umocował sznur do gwoździa pod pułapem i — powiesił się...

Zawołałem całkiem cicho: Long! Long!

Nie odpowiedział nic, ani słowa.

— Long — rzekłem — przecież ty już raz to uczyniłeś!

Myślałem, że ta moja uwaga podziała na niego. Ale nie. Long jakby nie słyszał nic. Wisiał tu sobie spokojnie aż do pierwszego piania kurów.

— To się często zdarza, — wyjaśnił z głębokiem skupieniem p. William Simonson, szczególnie po gwałtownej samobójczej śmierci. Sprawdziliśmy już wiele takich wypadków.

— Gdy pierwszy kur zapiał — ciągnął dalej chłop — widmo zniknęło, a ja nawet nie zauważyłem, jak to się stało. Nawet się temu nie dziwiłem, bo to u duchów już musi tak być.

Oczywiście uważałem, by się przed kimś z temi osobliwemi odwiedzinami nie wygadać. Tyle jest zazdrosnych ludzi, którzy z zawiścią patrzą, jeśli się komu uda bez wielkiego trudu dojść do takiego wielkiego majątku. A także myślałem sobie, że wizyta tego biednego Longa już się więcej nie powtórzy. Jednakże następnej nocy nie mogłem oka zmrużyć. Gdy zegar na wieży wybił dwunastą, znowu ukazał się Long i znowu powtórzyło się to samo, co ubiegłej nocy. Powiedziałem mu: Kochany Longe! To wszystko niema najmniejszego sensu co ty robisz. Czy chcesz abym za ciebie dał na mszę? Ale Long okręcił się na swoim sznurze bez słowa i to była cała jego odpowiedź.

Pan Willam Simonson zauważył, że w takich wypadkach najlepiej jest narysować koło magiczne u progu, i zapewnił, że ta metoda jest niezawodna i jako taka jest zapisana w literaturze poświęconej wypędzaniu duchów.

Chłop odpowiedział, że nic dotąd o tem nie wiedział, poczem ciągnął dalej:

— Widmo pokazywało się przez czternaście nocy z rzędu, punktualnie z dwunastem uderzeniem dzwonu na wieży kościelnej i zawsze powtarzała się ta historja z wieszaniem.

W końcu znudzony wpadłem na pewien pomysł. Gdy północ się zbliżyła.

mierzeńców. Nawiązując do zajęcia przez Polskę, Rumunję i Czechosłowację części ziem ruskich twierdzi, że wyzwolić je można tylko drogą „rewolucji“ i w tym celu nawołuje do koncentracji wszystkich sił narodowych pod sztandarem Ukraińskiej Socjalnej Radjańskiej Republiki. Wychwalając dalej w tym liście rewolucję, wypowiada się za hasłem walki przeciw dyktaturze kapitału jako dyktaturą obcych elementów narodowych, a zaleca walkę za dyktaturą pracujących jako dyktaturą narodu na ziemiach własnych. W końcu dziękuje **wszystkim obywatelom ukraińskim za moralne i materjalne wspieranie go wraz z rodziną na emigracji** i dołącza odezwę drukowaną, podpisaną przez siebie **„Do wszystkich żołnierzy przebywających na emigracji“, wzywając ich do powrotu na rodzinną ziemię.**

Wedle informacji „Diła“, w tych dniach przejechał na tamtą stronę frontu **transport 700 kozaków.**

Na pierwszej stacji zagranicą przywitano go z **honorami** wojskowymi, urządzono wiec, na którym podkreślano, że **„rola kozaków jeszcze nie ukończona“**, a doświadczenie ich będzie wykorzystane. Wedle tych samych informacji **Tiutiunyk na wypadek wojny z Polską, otrzymać ma naczelne dowództwo południowo-zachodniego frontu.**

Krwawe pokłosie wybuchu na Cytadeli.

Warszawa. (Tel. wł. GP). Ze sprawozdania komitetu zajmującego się pomocą dla ofiar wybuchu w Cytadeli wynika, że z pośród wojskowych **zabitych zostało 2.** Z rodzin wojskowych 5 osób dorosłych i 6-cioro dzieci. **Z robotników 15 poniosło śmierć na miejscu, a trzech zmarło w szpitalu. Ciężko rannych było 2 oficerów, 278 żołnierzy i 148 robotników,** lżej rannych było 70. W leczeniu pozostaje 78 osób. — **Wzrok straciło 12 osób.** Zagrożone utratą wzroku są trzy osoby. Na rzecz ofiar wpłynęło do komitetu do dnia 13. listopada br. 12,440.250.028, na zapomogi wydano 5,584.172.000 marek.

NADESŁANE.

wziąłem sam powróz, umocowałem go na tym gwoździu, na którym zawsze wieszał się Long i powiesiłem się! Tak mój panie — powiesiłem się!

— No... I.... — wyjąkał pan Simonson.

Tego sposobu przepłaszania duchów nie znał jeszcze.

— A no, powiesiłem się, nie omieszkałem jednakże pozostawić pod moimi nogami stołka. Mogłem tedy mimo wszystko swobodnie oddychać.

Widmo weszło jak zwykle do pokoju i szło wprost na mnie; było tak samo żółte i melancholiczne, jak każdym razem poprzednim. Grzebało w kieszeni swego podartego ubrania — szukając widocznie stryczka. Wkońcu spojrzało na mnie i zauważyło mnie wreszcie. Nigdy nie zauważyłem już potem w życiu bardziej rozczarowanego spojrzenia. Po chwili otworzyło usta i wyszeptało: „Już jest tu jakiś!“ — i z przeszywającem serce westchnieniem zniknęło temi drzwiami przez które weszło przed chwilą.

— I — dowiedz się pan, nie powróciło już nigdy — powtarzam — nigdy! Odebrałem mu raz na zawsze gust do zjawiania się i wieszania w tem miejscu.

William Simonson zamknął notatkę którą przygotował by czynić zapiski, z widoczną irytacją. Zarumieniony silnie wstał i oddalił się bez słowa — i jak widmo z tej opowieści nie powrócił już nigdy.

Nasza ankieta teatralna.

Błędne koło teatralne.

JEDEN BŁĄD POCIĄGA ZA SOBĄ INNE. — JAK SIĘ ZRAŻA PUBLICZNOŚĆ DO TEATRU. — AKTOR CZYNNY NIE MOŻE BYĆ DYREKTOREM. — ZREDUKOWAĆ KOMISJĘ TEATRALNĄ CO DO LICZBY I SKŁADU. — ZASADNICZE POSTULATY NAPRAWY STOSUNKÓW.

Lwów, 15. listopada.

Podajemy poniżej opinję znanego literata i krytyka, red. Michała Rellego, wytrawnego znawcy stosunków teatralnych, ujmującą problem naprawy naszego teatru w szeregu zasadniczych postulatów.

Teatr lwowski **nie stoi na tym poziomie, na którym pragnęlibyśmy go widzieć.** Pod tym względem nie ma dwu zdań: **wszyscy zgadzają się na jedno.** Szukamy winowajcy podobnie niefortunnego stanu rzeczy. Usunięcie go ma uzdrowić teatr lwowski i zapewnić kresowej scenie dalszy jej pomyślny rozwój, tak w naszych zwłaszcza stosunkach niezbędny.

Opinja publiczna **rzuciła kamieniem potępienia na dyrektora Czarnowskiego.** Ja bronić go nie myślę; do zadania trudnego i odpowiedzialnego może on istotnie nie dorósł. Dyrektorem teatru może być aktor czynny, odpowiednio zrównoważony, ściśle bezstronny, zapominający w chwili obsady ról o sobie i swoich najbliższych. W przeciwnym razie **zespół danego teatru nie zostanie odpowiednio wyzyskany, częstokroć ze szkodą dla sztuki i przedsiębiorstwa.**

Szerokie koła publiczności **pożądają na afiszach „nazwisk“**; posiadają swoje sympatje i antypatje. We Lwowie stało się **chorobą epidemiczną,** że pewni artyści, nawet wybitniejsi, **całymi miesiącami toną w zapomnieniu,** pobierając wysokie stosunkowo gaże za przymusową bezczynność, gdy tymczasem na afiszach

figurują stale siły początkowe niewyrobione, nieodpowiednie. — Stronnicza obsada ról odbiła się więc na finansach teatrów bardzo dotkliwie, odzwyczaiła publiczność od zaglądania w ich progi. **Zdobyć ją na nowo — rzecz bynajmniej niełatwa.**

W ten sposób wkraczamy w **zaklęte koło bez wyjścia:** pusta widownia zniechęca artystów, uniemożliwia zdobycie wybitniejszych talentów i **zwiększa ciągłą dezercję** tych, którzy stanowią trzon teatrów lwowskich. Dyrekcja teatrów, zajęta zdobywaniem krótkoterminowych pożyczek na opłacanie zaległych gaż, **nie ma czasu myśleć o odpowiedniem ułożeniu repertuaru,** o staraniem przygotowaniu wprowadzanych bezprogramowo sztuk;

krytyka wydaje wyrok potępiający

ten zaś odstręcza publiczność, złożoną przeważnie z ludzi o stałych dochodach. Zmuszona liczyć się z budżetem domowym, ściągnie się ona z ostatniego i nabędzie bilety na rzecz interesującą, rozgłośną, wystawioną pięknie. **Zawiedziona raz jeden i drugi, stroni od tej kulturalnej rozrywki, jaką jest bezsprzecznie teatr.**

Winien jest więc dyrektor Czarnowski, ale nie on jeden wyłącznie. Równie wielka **odpowiedzialność** spada na **miejską Komisję teatralną,** parodję tego, czem **być właściwie jej zadaniem i celem.**

Wybrana na podstawie klucza partyjnego, **zbyt liczna i ciężka, złożona z ludzi nic absolutnie nie mających ze sztuką wspólnego,** stanowi **kulę u nogi każdego dyrektora,** owianego choćby najlepszemi chęciami. A przykład mamy, który naśladować warto, w Krakowie, trzeba jeno wyzbyć się fałszywych ambicji. **Winą więc upadku teatru lwowskiego**

podzielić się muszą dyrektor scen lwowskich z lwowską komisją teatralną.

O zdolnościach reżyserskich p. Czarnowskiego pisali inni. Powtarzać wypowiedzianych już zarzutów nie mam zamiaru. Kończę tych kilka uwag postulatami, które — zdaniem mojem — przyczynią się, wrazie ich spełnienia, do naprawy stosunków. — A więc:

1) **Teatr Nowości musi być zwinięty,** Lwów bowiem nie jest w stanie utrzymać trzech scen, zwłaszcza, gdy jedna z nich znajduje się w miejscu, ku temu celowi najmniej odpowiedniem.

2) **Komisja teatralna winna się składać z czterech ludzi:** Wiceprezydenta miasta, jako przewodniczącego, pisarza dramatycznego, recenzenta i radcy magistratu (sprawy czysto finansowej natury).

3) **Dyrektor zajmuje się wyłącznie kierownictwem fachowem teatrów.** Teatry są instytucją miejską, miasto więc musi wyłącznie i jedynie starać się o ich finansową stronę.

4) **Dyrektorem nie może być aktor czynny.**

5) **Żona dyrektora nie może należeć do zespołu aktorskiego.** W obu wypadkach poczyna odgrywać rolę polityka zakulisowa, dla rozwoju i istnienia przedsiębiorstwa bezwarunkowo szkodliwa.

6) **Dyrektor, reżyser i aktor w jednej osobie, to zadanie nawet dla nieprzeciętnej jednostki ponad siły.**

7) Za wybór i ustalenie wspólnie z dyrektorem repertuaru **odpowiedzialny jest odpowiednio wykształcony literacki sekretarz teatru.**

8) Wobec wprowadzonych już zmian, **odpada postulat uprzystępnienia teatru dla zubożałych kół inteligencji.**

MAŁY FEJLETON.

HANS NATONEK.

Krytyk i aktorka.

(Tłumaczenie z niemieckiego M. S.).

Pewien krytyk miał stosunek z aktorką. To się podobno zdarza... jakkolwiek... zdarzyć się nie powinno. Nie był to jednak „bel ami“, jeno „mal-ami“. Raz po raz krytykował ostro aktorkę, mimo iż była bardzo zdolna.

— Czy istotnie jestem tak złą aktorką? — pytała, płacząc, swego kochanka.

— Absolutnie nie! — odparł z powagą — ale zato ja jestem tak dobrym krytykiem. Dobrym i lojalnym jest się tylko wobec obojętnych osobników. Wśród tych przykrych stosunków jestem to winien mojemu sumieniu krytyka, by cię ostrzej traktować, niżeli aktorkę X. czy Y.

Uszczęśliwiona aktorka, będąca ofiarą atletycznej próby sił zarozumiałego recenzenta — rozwiązała kontrakt oraz stosunek i wyjechała do innego miasta.

II.

Inny znów krytyk miał stosunek z inną aktorką. To się podobno zdarza... ale... (patrz wyżej). Aktorka była marna, krytyk jeszcze marniejszy. Umiał jednak lansować aktoreczkę. Ona dyktowała mu recenzję w przejrzystej matinée, stojąc w mieszkaniu poza nim obok biurka. Jego referaty były pełne ognia. Zwięzłe, ukoronowane triumfalnem finale. Czuło się poprostu, że gorące, obnażone życie stoi poza tem... Aktorkę uczyniły sławną te recenzje, krytyk stał się sławny przez swoją aktorkę. On „zrobił“ ją — aby ona zrobiła jego. Dzięki swym wpływom dostarczał jej najlepszych ról. Założyli własny teatr i byli panami i panią dyrektorową aż do rozwodu, który wkrótce potem nastąpił.

III.

Trzeci krytyk kochał pewną aktorkę. Gdy spostrzegł, iż miłość jego przerasta spostrzegawczość krytyka, zdecydował się zrezygnować ze swego stanowiska. Aktorka uprzedziła go, opuszczając teatr, gdyż czuła, że całą zdolność odczuwania pochłonęła miłość i dla sztuki nic nie zostało. Utworzyli zatem szkoę dramatyczną, pobrali się i byli bardzo szczęśliwi.

IV.

I czwarty krytyk (ostatni jednocześnie) kochał pewną aktorkę. Ona była artystką dużej miary, o szlachetnej duszy, on był niezwykle subtelnym, niesłychanie sumiennym krytykiem. Nie osądzał gry artystki ani zbyt ostro, ani zbyt pobłażliwie, nie upiększał jej również... Bowiem jej znakomita gra nie potrzebowała pochlebstw, jego zaś równowaga jako krytyka była niezmącona. Nikt nie zgłębił istoty jej sztuki jak on.

Wskutek podłej intrygi koleżanek stosunek aktorki z krytykiem wyszedł najaw. Nagle od krytyka i aktorki odsunęli się koledzy, bojkotując ich, z błotem mięszając ich pracę.

Krytyka jako przekupionego przez stosunek, aktorkę ponieważ lansował ją kochanek.

Potężna doza morfiny położyła koniec tej tragedji.

Co robią nasze władze w kierunku zwalczania drożyzny.

WPROWADZENIE CEN MAKSYMALNYCH. — ZAKŁAD APROWIZACYJNY MIEJSKI I KOOPERATYWY JAKO REGULATORZY CEN.

Lwów, 14. listopada.

(jp). Naczelny kierownik referatu dla zwalczania lichwy i drożyzny przy Województwie lwowskiem p. nadradca Maszkowski zaprosił wczoraj na godz. 1. w południe **reprezentantów prasy lwowskiej celem przedstawienia akcji,** jaką Województwo w porozumieniu z **Magistratem** oraz Izbą handlowo-przemysłową zamierza rozwinąć dla zwalczania postępu drożyzny **artykułów** pierwszej potrzeby.

Na wszystkie artykuły żywnościowe, jakoteż na środki **opałowe ma być nałożona taryfa maksymalna,**

którą wprowadza się w życie **na** podstawie 51 par. ustawy **przemysłowej**. Taryfa ta **będzie obowiązywała w Lwowie i we wszystkich miastach prowincjonalnych** Województwa, a będzie **ustalana co tydzień lub co 10 dni** przez specjalnie w tym celu zorganizowaną **Komisję.**

Dla kontroli przestrzegania taryfy zostanie utworzony

osobny oddział policyjny,

a przekroczenia ulegną karom aż do kary aresztu.

Jakkolwiek oddziaływanie taryf maksymalnych na powstrzymanie drożyzny może być tylko ograniczone, jednak p. nadr. Maszkowski **obiecuje sobie z tej akcji dobre rezultaty**, zwłaszcza, jeśli taryfę można będzie **poprzeć stworzeniem konkurencji handlowej.**

W tym celu wyjeżdża p. Maszkowski w tych dniach do Warszawy, aby uzyskać od rządu **kredyty dla miejskiego Zakładu aprowizacyjnego i dla kooperatyw**, by te mogły rzucać na targi taką ilość towarów, któraby zaważyła na wzrost podaży.

Jako przykład, że takie rezultaty są do osiągnięcia, przytoczono na konferencji fakt, iż w ostatnich dniach sprowadzona **przez** Zarząd Rzeźni miejskiej **większa** ilość świń (14 sztuk) zdołała sprowadzić obniżenie dość znaczne wieprzowiny, słoniny i sadła.

Staraniom naszych władz w kierunku powstrzymania wzrostu cen należy **gorąco przyklasnąć i życzyć, aby one przyniosły pewne odciążenie ludności.**

1 złoty polski = 301.900 Mkp.

Warszawa. W dniu 15. listopada **b. r. przypada termin płatności 6% złotych bonów skarbowych serji I.** C. Kurs wykupna ustaliło ministerstwo skarbu na 301.900 Mkp. za jednego złotego. Kurs powyższy został ustalony zgodnie z ustawą na zasadzie przeciętnego kursu franka szw. w okresie 29. października a 12. listopada b. r. Wypłata uskuteczniona będzie przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe, oraz przez oddziały PKKP. Ponadto oddziały PKKP. będą wymieniały bony serji I. C. na bony serji I. D. w terminie do 24. listopada włącznie, lecz tylko w miarę posiadanych zapasów bonów serji I. D.

Pogrom paskarzy i waluciarzy.

POLICJA W BAZARZE MIĘSNYM. — RZEŹNICY W KOZIE. — DONIESIENIA DO PROKURATORJI. — WIELKA OBŁAWA WIECZORNA. — WALUCIARZE ODSIEDZĄ TRZY DNI W DZIURZE.

Lwów, 14. listopada.

(h) Przez cały dzień wczorajszy **oddział lotny P. P. we Lwowie był** niezwykle czynny, ścigając tak paskarzy, dopuszczających się lichwy na konsumentach, jak **waluciarzy, którzy niszczą naszą walutę.**

Już z rana o godz. 8 funkcjonarjusze policyjni tegoż oddziału wkroczyli do bazaru mięsnego przy pl. Halickim, gdzie skontrolowali ceny sprzedawanego mięsa i tłuszczu i **za pobieranie nadmiernych cen**

aresztowali 2 rzeźników, a to

Jungersa i Godlińskiego,

zaś na rzeźników Feliksa Tyńskiego, Petronelego Mazurkiewicza, Władysława Grossa, Franciszka Dobiasa, Stanisława Bozonia, Tomasza Markitę, Malwinę Dec, Juljana Płowaka, Władysława Ungeheura, Marcina Oleksowa, Sawina Wodlińskiego, Józefa Czarnobila, Szymona Chrząszcza, Rafaela Zeibla, Marję Wodlińską, Karolinę Popper, Jana Marca i **Władysława Sochę**, zrobiono **doniesienie do prokuratorji za przekroczenie cennika, wyrażające się w pobieraniu np. miljona marek za kilo sadła zamiast 600 tys.**

Za brak cen na towarach ukarane będą następujące firmy: Skład bławatny Juljusza Feiwel, ul. Legionów, „Rozkwit", ul. Kazimierzowska 17, Józef Herbst, ul. Kazimierzowska 17, oraz Skład skór Józefa Schleichera, pl. Krakowski.

Wieczorem około godz. 6-tej **oddział lotny, wzmocniony w sile 100 posterunkowych,** ruszył na miasto i otoczył **asyle czarnogiełdziarskie,** mieszczące się na Wałach Hetmańskich, ul. Św. Stanisława i Rejtana oraz w niektórych kawiarniach, jak „Renesans" i t. d. Wszystkich znanych już policji waluciarzy **sprowadzono do dyrekcji policji**, gdzie urzędujący komisarz w drodze administracyjnej **ukarał ich 3-dniowym aresztem.**

Wszystkich innych po przeprowadzeniu rewizji i spisaniu **protokołu** puszczono na wolną stopę.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 13 listopada.

Zabił pilnikiem. Na tle tak częstych dziś nieporozumień familijnych rozegrała się z końcem ubiegłego miesiąca krwawa awantura w Krechowcach, która pochłonęła jedno życie ludzkie. W jednej z zagród włościańskich mieszka rodzina, składająca się z dwóch sióstr z mężami. Niepodzielony przez zmarłego ojca majątek był ciągłą kością niezgody między obu szwagrami i przyczyną licznych awantur a nawet bójek. Ostatnia taka bójka zakończyła się bardzo tragicznie, bo jeden ze szwagrów Dmytro Ławruk, lat 28, uderzył tak silnie pilnikiem w głowę drugiego szwagra Stefana Szczerbe, że ten w parę dni później wśród straszych męczarni zmarł w szpitalu w Stanisławowie. Ławruka aresztowano i osadzono w resztach sądowych.

Świętokradztwo. Nieznany na razie sprawca skradł ubiegłego tygodnia z kościoła w Zarakach pow. Bohorodczany bieliznę kościelną wart. 60 milj. mk. Sprawca zakradł się do kościoła przez okno i znikł niespostrzeżony.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek własnej nieostrożności przy zwózce kloców drzewnych w lasach państw. w Lubiżnie pod Delatynem zginął na miejscu robotnik Oleksa Gusz.

Pomacał Hucuła kołem po głowie. Hryhor Chudyniec z Winogradu pow. Tłumacz prowadząc od długiego czasu wojnę ze szwagrem swym Mikołajem Hucułem **napadł** go ubiegłego tygodnia na gościńcu i pobił tak silnie kołem po głowie, że Hucuł wyzionął na miejscu ducha. **Mordercę aresztowała policja i odstawiła do sądu w Tłumaczu.**

Bandycki napad na proboszcza.

BANDYTOM JEDNAK „ROBOTA" SIĘ NIE OPŁACIŁA.

(Od korespondenta „Gazety Porannej").

Stanisławów, 14 listopada.

Na powracającego furą ze Stanisławowa ks. Aleksego **Szaraniewicza**, gr. kat. proboszcza w Pobereżu, **napadło onegdaj 2 bandytów, którzy pobiwszy dotkliwie laskami** księdza, jego żonę i woźnicę, zmusili ich do ucieczki, a następnie zrabowali z fury płaszcz damski, prześcieradło i parę worków wart. 55 milj. marek.

Energiczne śledztwo prowadzone przez posterunek policji państw. w Uźinie **doprowadziło już do ujęcia bandytów, którymi są Wasyl Michajluk i Iwan Babak**, obaj z Podłuża ow. Stanisławów. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono wszystkie rzeczy zrabowane ks. Szaraniewiczowi, które też poszkodowanemu zwrócono. Obu bandytów oddano do aresztów sądowych.

O teatr w Stanisławowie.

—o—

Stanisławów, 14. listopada.

Jakkolwiek w czasach dzisiejszych mówi się i pisze więcej o kursie dolara i cenie cukru, aniżeli o sztuce, to jednak są ludzie, dla których stan polskich teatrów kresowych jest poważną troską, czego dowodem energiczne wysiłki **społeczeństwa**, zmierzające do dźwignięcia teatru lwowskiego.

Nie o wiele lepiej pod tym względem dzieje się w Stanisławowie. Istnieją tu dwa teatry — bo o trzecim, **mieszczącym** się w gmachu „Sokoła" **jako** o teatrze czysto amatorskim zupełnie nie wspominamy — a mianowicie Tow. muzyczne im. Moniuszki, kultywujące operę i teatr im. Fredry, który prowadzi dramat. — Powstały również ze sceny amatorskiej **przekształcił się teatr im. Fredry w ciągu dwóch ostatnich lat w teatr zawodowy dzięki usilnej** pracy kilku szlachetnie myślących jednostek i przy życzliwem poparciu całego społeczeństwa. Zwłaszcza w roku obecnym pozyskawszy na dyrektora zaszczytnie znanego Henryka **Cepnika**, rozwinął nasz teatr wszystkie żagle i gdyby nie przeciwne wiatry, udźwignęłoby zdające w jego nawę, stałby się mógł niewzruszoną placówką sztuki polskiej na kresach.

Są jednak poważne przeszkody. — Teatr tow. im. Fredry **mieszka bowiem „kątem"** w gmachu Tow. muz. im. Moniuszki, które będąc właścicielem budynku, pomimo i w praktyce wykonując niestety dość bezwzględnie i partykularnie zasadę **„beatus qui tenet"**, nie wykazując przytem samo takiej żywotności, jak teatr „Fredry", wskutek tego na naszym ciasnym terenie miasta niestołecznego mamy dwa prezydja, **dwa** wydziały, dwie dyrekcje teatralne, jednem słowem ciągle i swarliwe „to nasze — to wasze" odbija się nader ujemnie na rozwoju życia teatralnego. W łonie obu towarzystw są stanowczo ludzie dobrej woli, wyżsi ponad prywatne ambicje i świadomi szkody, jaką ta dwoistość **wytwarza**, a jasno zdający sobie sprawę **z doniosłości istnienia silnego teatru polskiego w Stanisławowie.**

„W jedności siła", to stare hasło tak często powtarzane, niech nie będzie pustym **dźwiękiem, niech się** stanie czynem.

Teatr im. Fredry jako towarzystwo młodsze i bardziej poparcia potrzebujące, zwracał się wielokrotnie do Tow. Moniuszki z prośbą o przeprowadzenie unifikacji, całe społeczeństwo tutejsze czuje konieczną potrzebę tego, a jednak do dziś dnia oporu nie przełamano. Wiemy to dobrze, że Tow. im. Moniuszki jest poważnym właścicielem gmachu, że nie widzi wielkiego interesu w łączeniu się z towarzystwem materjalnie **gorzej** sytuowanem, ale jeżeli już tylko z tego oświetlenia patrzeć na sprawę zechcemy, to doprawdy nie jest to zły interes.

Teatr tutejszy, to **daleko lepszy interes jak teatr lwowski,** choćby z tego względu, że jest tylko jeden. Społeczeństwo garnie się do niego, popiera go gorąco, każde przedstawienie wyprzedane do ostatniego miejsca, więc dać mu tylko możność bytowania, rozwoju, a wnet będzie się świetnie amortyzować i nie będzie w stosunku do Tow. im. Moniuszki odgrywać roli „ubogiej krewnej".

Przechodząc więc do ścisłych wniosków i pomijając przykrą przeszłość, proponujemy następujący kompromis: a mianowicie **stworzenie t. zw. dyrektorjum.** W skład tegoż wchodzić będą każdorazowi prezesi Tow. im. Moniuszki i im. Fredry, fachowy dyrektor (obecnie p. Cepnik) i delegat społeczeństwa, stojący zupełnie na uboczu i odpowiednio artystycznie uzdolniony, a powołany **przez** województwo. Ludzie ci będą mieli głos decydujący w sprawach obu towarzystw i prowadzenia teatru w ogólności, a myślą ich przewodnią będzie **pogodzenie** interesów obu towarzystw i racjonalny rozwój teatru polskiego.

Tylko w ten sposób da się zniwelować opozycję niektórych jednostek, przeszkadzających w swem zaściankowem zaślepieniu rozwojowi teatru, ponieważ gmach tow. im. Moniuszki nie jest przecież własnością pojedyńczych ludzi, lecz całe społeczeństwo ma do niego prawo i ono też domaga się oddania gmachu dla sztuki polskiej w **interesie ogólnym**, a nie z uwagi na interesa tego lub owego **towarzystwa.** Czekamy na **inicjatywę kompetentnych czynników.**

ls.

Aresztowanie dzieciobójcy.

(Od naszego korespondenta).

Jaworów, 14. listopada.

(h). Onegdaj w Wierzbianach pow. Jaworów, zdarzył się potworny fakt dzieciobójstwa. Gospodarz Mikołaj Niezdra, dowiedziawszy się, że żona jego powiła dziecię z nieprawego łoża, zawrzał straszną zemstą, którą uskutecznił w ten sposób, że zamordował niemowlę. Aresztowano go i oddano do sądu w Jaworowie.

Uwiódł, okradł i uciekł z więzienia.

BUJNE PRZYGODY ZŁODZIEJSKIEGO MAZURKA. — DONJUAN MIAŁ PRZYKRĄ SPRAWĘ W SĄDZIE WOJSKOWYM. — OKRADŁ WŁASNYCH RODZICÓW — WYSTĘPUJE POD CUDZĄ LEGITYMACJĄ W AKADEMICKIEJ CZAPCE.

Lwów, 14. listopada.

(h) Na bruku tarnowskim pojawił się niedawno niejaki Stanisław **Mazurek**, rodem ze Lwowa, a legitymując się dokumentami na nazwisko Jana Kordika, podbił wkrótce serce niejakiej Anny Z., **która uwiódł a potem okradł**. Policja tarnowska rychło **ptaszka ujęła**, a w toku dochodzeń wyszły na jaw dotychczasowe sprawki naszego donjuana.

I tak stwierdzono, że Mazurek **przed dwoma laty został skazany przez sąd wojskowy na 2 lata ciężkiego więzienia w Stanisławowie**. Niebawem jednak udało mu się zbiedz. Powrócił do Lwowa, **zaopatrzył się natychmiast w kartę identyczności, skradzioną wraz z portfelem Janowi Kordikowi i począł uprawiać proceder złodziejski na wielką skalę**. Od czasu do czasu wyjeżdżał na prowincję, gdzie przedstawiał się jako jeniec wracający z niewoli i w ten sposób popełnił kradzież na szkodę Leona Świgosta w Zakopanem.

Tuż przed wyjazdem do Tarnowa, **okradł własnych rodziców**, zam. przy ul. Tcatyńskiej, którym zabrał przedmioty wart. 88 milj. mk., oraz ich sublokatorkę na 3 milj. Narazie Mazurek, który czasami dla zmylenia oczu nosił **czapkę akademicką, spoczął chwilowo w więzieniu w Tarnowie**.

Kronika.

Lwów, 14 listopada.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej" przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołuje wiele nieporozumień.

Dyrektor archiwów państwowych dr. Eugenjusz Barwiński wyjechał do Wiednia jako delegat Min. Spraw Zagranicznych celem przeprowadzenia prac zmierzających do wykonania traktatu St. Germain. Na czas jego nieobecności objął kierownictwo spraw archiwalnych prof. St. Lempicki.

(jp.). **Będziemy mieli bony elektryczne.** Na ostatniem posiedzeniu sekcji finansowej dyr. Tomicki przedstawił wniosek zaprowadzenia w miejskim zakładzie gazowym i elektrycznym bonów, opiewających na pewne ilości prądu czy gazu. Takie bony, wprowadzone już obecnie w Krakowie, za przykładem Berlina i innych miast zagranicznych, mają tę zaletę dla konsumenta, że chronią go od podwyższania taryf, dla Magistratu zaś przedstawiają tę korzyść, że otrzymując opłaty z góry, może kupować węgiel za gotówkę po cenie bieżącej.

(jp). **Sekcja finansowa** przyjęła na ostatniem posiedzeniu zgodnie z skcją V. statut emerytalny dla funkcjonarjuszy Zakładów miejskich.

(jp.) **Wywieszki znikną z latarni i tramwajów lwowskich.** Na ostatniem posiedzeniu Sekcji II. dyr. Czołowski zabrał głos w sprawie wywieszek reklamowych, którymi zniekształcone są od pewnego czasu latarnie lwowskie, wskutek wydzierżawienia Targom Wschodnim prawa na tego rodzaju reklamy. Jak w toku dyskusji okazało się, gmina ma z tego zysk nader mały, zaś wywieszki te nie tylko są wysoce nieestetyczne, ale niejednokrotnie, umieszczone zbyt nisko, zagrażają bezpieczeństwu przechodniów. Również reklamy tramwajowe są wysoce nieestetyczne. Ze względu na to, uchwalono usunąć tablice ogłoszeniowe z latarni. Usunięcie tablic z objektów M. Kolei elektrycznej przeprowadzi Dyrekcja we własnym zakresie.

(jp.) **Nie chcą wywieszać cen.** Walka Magistratu z kupcami, uchylającymi się od wywieszania cen, nie ustaje ani na chwilę i mimo kar nakładanych na opornych, liczne są ciągle jeszcze firmy które wolą otaczać tajemnicą swoje żądania za towar. W ostatnim tygodniu zostało znowu 33 kupców ukaranych za te przekroczenia. Ku większej ich chwale pomieszczamy nazwiska recydywistów: Płowiak Karol (1 milj. marek) Bazylewski Władysław (1 milj.), Sold Szymon (1 milj), Feuer Salomon (1 milj.), Kamer (2 milj.).

Do Obrońców Lwowa. Zwyczajne Walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się dnia 21 listopada (środa) br. o godz. 6 wieczór w sali Tow. Pedagogicznego (Zimorowicza l. 17) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i sprawozdanie prezydjum. 2) Referat p. t. „Zadania Z. O. L. na przyszłość". 3) Sprawozdanie skarbnika i sekcji. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5) Wybory władz Z. O. L. 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później Nadzwyczajne Walne zgromadzenie. Wpisy na członka ZOL. uskutecznia Sekretarjat ZOL. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, III. p. codziennie od 7 do 9 wiecz., zaś w dniu Walnego zgromadzenia w Towarzystwie Pedagogicznem od 4.30 do 6.30 wiecz.

Wieczór polskich autorów obecnej doby odbędzie się w piątek dnia 16 listopada br. o godz. 7 wieczorem w sali Kasyna i Koła literacko-artyst. przy ul. Akademickiej. Wstępne słowo wygłosi kurator p. Stanisław Sobiński. Udział w wieczorze biorą pp. Bukowski Kazimierz, Czapelski Tadeusz, Czerny Anna Ludwika, Jedlicz Józef, Jędrkiewicz Edwin, Kazecka Marja, Komornicki Stefan, Libański Edmund, Mirski Józef, Nittman Tadeusz, Parandowski Jan, Rossowski Stanisław, Schröder Artur, Wasylewski Stanisław, Zahradnik Jan, Zbierzchowski Henryk, Ziembicka Jadwiga, oraz pp. artyści sceny lwowskiej: Romanówna Janina i Żytecki Edward. Zakończy wieczór przemówienie p. Michała Rollego. Dochód przeznaczony na budowę gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Ze względu na piękny cel, jakoteż niezwykle interesujący zespół autorów, w którym znajdzie odbicie współczesna twórczość literacka u nas. Publiczność niezawodnie jawi się, aby skorzystać z tej biesiady duchowej. Bilety i programy szczegółowo wcześniej do nabycia w księgarni naukowej (Hotel George'a) wieczorem zaś przy kasie.

Wieczór autorski 3 Poetów: Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i Juljana Tuwima, odbędzie się w piątek, 16. b. m. w sali Polskiego Tow. Muzycznego. Autorzy odczytają m. i. nowe niedrukowane utwory. Wieczór Trójki, należącej do najwybitniejszych pisarzy młodej Polski, będzie niewątpliwie najciekawszą produkcją literacką bieżącego sezonu.

Wykłady prof. Lutosławskiego. Dzisiaj we czwartek o g. 6. popoł. prof. Wincenty Lutosławski rozpocznie w Uniwersytecie (gmach posejmowy) cykl 20 wykładów publicznych, streszczających kurs metafizyki, wykładany na Uniw. w Wilnie i w Poznaniu w styczniu 1921 r. oraz na Uniwersytecie warszawskim w styczniu 1923 r. Wykłady te obejmują całość zagadnień, stanowiąca przedmiot poglądu na świat zgodnego z polską narodową tradycją. Przedmiot, a również osoba prelegenta pozwalają spodziewać się powodzenia wykładów tembardziej, że czysty zysk przeznacza się na rzecz polskiej młodzieży uchodźczej.

Zbiórka uliczna na odnowienie kościoła OO. Jezuitów we Lwowie. Uszkodzenie kościoła OO. Jezuitów w czasie ukraińskiej wojny na pierwszy rzut oka może niezbyt widoczne, w rzeczywistości jednak znaczne — zmusza zarząd kościoła do podjęcia mimo ciężkie czasy, przy pomocy w tym celu zawiązanego komitetu rychłej naprawy, by uchronić od zupełnego zniszczenia ten cenny, a tak miły dla całego Lwowa Dom Boży. — W nadziei, że ogół społeczeństwa, któremu ten kościół służy od najdawniejszych czasów, nie odmówi swego poparcia, komitet urządza na ten cel **zbiórkę uliczną, która odbędzie się w piątek, dnia 16. b. m.**

(h). **Włamanie do grobowca.** Niewyśledzeni na razie sprawcy, włamali się onegdaj do grobowca żyda Weissmana w Skalmierzycach, pow. Jaworów i skradli kilka dywanów.

(h). **Kontrola hoteli godzinowych.** Ubiegłej nocy kom. Dyrekcji Policji Bechmetiuk przeprowadził rewizję wszystkich trzeciorzędnych, oraz tzw. „godzinowych" hoteli i „zarekwirował" 23 prostytutek, uchylających się od kontroli sanitarnej. Ponadto aresztowano portjerów z hotelu „Berlińskiego" i „Ziemiańskiego" za stręczenie do nierządu.

(h). **Dalsze aresztowania rzeźników.** Oddział lotny P. P. Lwów-Miasto, przeprowadzał dziś w dalszym ciągu kontrolę cen na targach lwowskich, przyczem powiększył liczbę aresztowanych rzeźników z 2 na 4. Wczoraj aresztowano jeszcze rzeźników: Grossa i Płowiaka. Wieczorem wszystkich odstawiono do sądu przy ul. Batorego.

(h). **Kradzieże.** Z mieszkania Lawy Bund, zam. przy ul. Żółkiewskiej skradziono 2 kapy, wart. 10 milj. — W restauracji Zuckermanna przy ul. Zimorowicza skradziono Stefanji Hnatyszyn z kieszeni gotówkę 23,500.000 mk.

Posiedzenie naukowe Tow. historycznego odbędzie się dnia 16. listopada b. r. w piątek w uniwersytecie, gmach stary, Seminarjum historyczne o godz. 6. wieczorem. Porządek dzienny: **Dyr. Dr. Aleksander Czołowski:** „Spalenie Moskwy przez wojska polsko-litewskie w r. 1611.

Posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w sobotę, 17. bm. o godz. 6. w sali VII. na Wszechnicy (I. p.). Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad odczytem prof. dra Kowalskiego. 2) Dr. Bednarowski: Sprawa preparacyj do autorów starożytnych. 3) Komunikaty naukowe.

Przełom w poglądach fizykalnych. We czwartek 15 listopada br. trzeci wykład inż. Świerczyńskiego: (Treść: Dwa skupienia eteroidalne. — Przypadki odpychania. — Trzeci objaw siły — krążenie ciał niebieskich. — Komety. — Czwarty objaw siły. — Istota ciepła. — Piorun kulisty). Wykład w sali ul. Bourlarda 5, początek o g. 7 wiecz.

I. posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. fizycznego odbędzie się 17 bm. 1923 o godz. 19 na Politechnice w sali fizycznej (Nr. 1): 1) Odczytanie statutu i projektu regulaminu. 2) Prof. dr. Malarski Tadeusz: „Demonstracje z dziedziny koloidów". Goście mile widziani.

O Polsce współczesnej. Z powyższego cyklu z ramienia Uniw. Ludow. wygłosi wykład we czwartek w sali Muzeum Przemysłowego dyr. Trawiński p. t. „Przemysł i handel w dobie obecnej". Początek wykładu o godz. 7 wieczór.

Z KRAJU.

Karol Gide, znakomity ekonomista, specjalista w dziedzinie kooperatyw, wyjechał do Warszawy na specjalne zaproszenie.

Nowy zarząd P. O. W. Dzienniki warsz. podają skład zarządu głównego P. O. W.: przewodniczący Skwarczyński, członkowie: Sieroszewski, Hołówka, Szpotański, Moraczewski, Niedziałkowski, Anusz, Miedziński, Woźnicki, Kościałowski, Popiel i Długoszewski.

Rajd ciężkich samochodów. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie próbny raid samochodów ciężkich i półciężkich w którym wzięły udział maszyny 5-ciu firm. Marszruta: Warszawa — Łomża—Grodno—Lida—Wilno — Białystok-Brześć — Chełm, Lublin — Radom — Warszawa, Łódź — Kalisz — Częstochowa — Kraków, Zakopane — Kielce — Mszczonów — Warszawa. Razem około 3300 klm.

Podwyższenie opłat za miejsca w wagonach sypialnych. W związku z podwyższeniem taryfy osobowej o 200 prc. zostały z dniem 1 listopada 1923 opłaty za miejsca sypialne w tym samym stosunku podwyższone tj. do wysokości cen biletów III. klasy na pociągi pospieszne, obowiązujących od 1. listopada br. Odtąd kosztuje więc bilet za miejsce w wagonie sypialnym ze Lwowa do Warszawy przez Rozwadów 1,605.000 mk., zaś ze Lwowa do Krakowa 1.134.000 m. Opłata za zamawianie miejsc w wagonach sypialnych wynosi obecnie 100 tys. marek.

ZE ŚWIATA.

Laureat Nobla. Nagrodę z funduszu Nobla z zakresu fizyki przyznano amerykańskiemu uczonemu Billikanowi.

Wróciła do swoich sympatyków. Do Moskwy przybyła Izadora Duncan, słynna tancerka, ciesząca się sympatjami wśród kół bolszewickich. Jak wiadomo, poślubiła ona swego czasu młodego poetę Jesienina, pijaka i brutala, który swem skandalicznem zachowaniem się skompromitował żonę bezustannie w czasie tournee po Europie i Ameryce. Widocznie jednak podstarzałej tancerce raj bolszewicki cuchnący dziegciem, przypadł więcej do smaku, niż ośrodki kultury zachodniej, gdzie jej przestarzałe wdzięki nie znalazły uznania.

(jp.) **Gazeta polska — która kosztuje 5 miljardów.** Na szczęście kosztuje ona tyle nie u nas ale w Niemczech, a my stwierdzamy ciekawy objaw zwyżek drożyzny niemieckiej, która z dnia na dzień idą w miljardy, na nadsyłanych do redakcji dziennikach wychodzących w Rzeszy. Przed kilku jeszcze dniami „Dziennik Berliński" kosztował miljard marek niem. Na otrzymanym wczoraj numerze, z datą 11 listopada, widnieje już cena 5 miljardów marek niem. Przy naszej całej mizerji dewaluacyjnej możemy zatem pocieszać się, że w stosunku do Niemiec jesteśmy krajem wysoko walutowym, a co więcej, że względnie ustabilizowaną wartością środka płatniczego.

Zyta w Monachjum. W Monachjum twierdzą napewno, iż była cesarzowa Zyta przybyła do Monachjum i zamieszkała w hotelu Bellevue. Także i księże Sykstus Parma ma przebywać w okolicy Monachjum.

Z teatru.

—o—

Premjera „Walkirji". Przygotowania do wystawienia arcydzieła Wagnera „Walkirji" ukończono. Główne partje śpiewać będą: Nahlikówna, Szetarska, Green, Ostrowska, Lipowska, Lubicz, Kopaczyńska, Tęczarowska, Puchalska, Inasińska, Hirglerówna, pp. Bedlewicz, Cyganik, Zopoth. Kasy teatralne wcześnie już rozpoczęły sprzedaż biletów na piątkowe i niedzielne przedstawienie.

„Księżniczka Olala". W świetnej tej operetce, której premjera odbędzie się we wtorek w Teatrze Nowości, w głównych rolach wystąpią pp.: znakomita Korabianka, dalej Rapacka, Poleska, Tatrzański, Sowiński, Szmidt, Roński i inni. Tańce i ewolucje taneczne St. Faliszewskiego.

W jaki sposób realizować bilety abonamentowe. Zniżki abonamentowe zakładać można we wszystkich kasach, z wyłączeniem kasy miejskiej na jeden dzień przed przedstawieniem, w dniu zaś przedstawienia tylko przedpołudniem.

„Sędziowie" St. Wyspiańskiego ukażą się na „Młodej Scenie" poraz pierwszy w sobotę dnia 17 i w niedzielę d. 18 listopada. Będzie to pierwszy popis absolwentów szkoły dramatycznej, którzy odtwarzać będą to arcydzieło bez suflera. Bilety do nabycia w kancel. Konserwatorjum i Szkoły dramat.

*

TEATR WIELKI:

Czwartek, 15. listopada o godz. 7. „Tosca".

Piątek, 16. listopadaa o godz. 7. „Walkirja".

Sobota, 17. listopada o godz. 3.30 „Straszny Dwór".

TEATR MAŁY:

Czwartek, 15. listopada o godz. 7. „Pokojówka szuka miejsca".

Piątek, 16. listopada o godz. 7. „Pokojówka szuka miejsca".

Sobota, 17. listopada o godz. 7. „Pokojówka szuka miejsca".

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, 15. listopada o godz. 7. „Frasquita".

Piątek, 16. listopada o godz 7. „Miłość cygańska".

Sobota, 17. listopada o godz. 7. „Miłość cygańska".

—o—

Repertuar „Młodej Scenki", ul. Chorążczyzny 7.:
W sobotę 17 listopada „Sędziowie".
W niedzielę 18 listopada „Sędziowie".
Początek o godz. 8 wieczór.

Biuro Koncertowe M. Tuerka: Piątek, 16. listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI - TUWIM. Wieczór autorski 3 Poetów.

Ceny na targach miejskich.

Lwów, 15. listopada.

(jp). Wczoraj nastąpiła nowa zwyżka cen pieczywa z powodu podniesienia cennika piekarskiego.

Chleb kosztował 62 tys., ciemny 42 tys., kulikowski 80 tys., bułki 6200—6500. Mąka natomiast trochę potaniała. Płacono kg. 95—100 tys.

Mięso wołowe 280—320 tys., cielęce 280—320 tys., wieprzowe 270—320 tys., słonina 500—660, sadło 700—850, smalec 1 milj., szynka 720 tys., kiełbasa 600—660 tys.

Mleko 70 tys., masło od 800—1 mil., śmietana 120 tys., ser 120 tys., jaja 15 do 18 tys.

Kartofle 9—10 tys., kapusta 5—7 tys., cebula 10—12 tys., marchew 6—8 tys., buraki 7—10 tys., pomidory 80 tys., jabłka 30—60 tys., gruszki 60—120 tys.

Giełda.

Z dnia 14 listopada.

—o—

Giełda zbożowa

Przy licznym udziale — ruch słaby. Poszukiwane owies i strączkowe — z powodu wygórowanych żądań, do transakcji nie doszło.

Sytuacja na ogół bez zmiany.

Obroty prywatne.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. Obroty nieznaczne. Dolary ameryk. 1,860—1,870.000, kanad. 1,710—1,720.000, na inne waluty transakcji niema.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 listopada.

Gotówka: Dolary St. Zj. 1825—1843—1807; franki złote 351—300;.

Czeki: Belgja 87.100—87050—87.850—87.250; Holandja 692.500 Londyn 7,985—8,015—8,065—7,905; N. Jork 1.825—1,843—1,807; Paryż 102—101—100.750: Szwaicarja 322—321—324—318; Wiedeń 25½—25—25½—24¾; Praga 52.950; Włochy 80.300—80 250; Bony złote serja B 285—296.

Giełdy obce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada.

(M.) W Gdańsku za miljon marek polskich płacono 3.367 do 3.383 guldenów. Przekazy na Warszawę za miljon marek 3.192 do 3.208. W Berlinie wypłata na Katowice przy repartycji w wysokości tylko 1 proc. 49.300 tys. do 50.700 tys.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dn. 14. bm. Holandja 215.60, N. Jork 569 i pół. Londyn 24.92, Paryż 31.75, Medjolan 24.82, Praga 16.43 i jedna ósma, Budapeszt 0.03.02. Bukareszt 2.92, Belgrad 6.57 i pół, Sofja 4.80, Wiedeń 0.0079. austr. kor. stempl. 0.0080.

Szwajcarski Bankverein notował wczoraj Warszawę 0.0002 i trzy czwarte do 0.0003 i trzy czwarte.

Paskarz i małpa.

(Bajka).

Raz w menażerji, przed kratą,
za którą małpy stroiły figielki,
ubrani bogato
paskarze, co majątek zrobili na wojnie,
stali, śmiejąc się z małpek, dając im karmelki.
Jedna z małp, gdy spostrzegła wesołość paskarzy,
poskoczyła do kraty i pyta spokojnie:
— „Czemu panowie tak się z nas śmiejecie?"
— „Bo to — rzekł jeden paskarz — nie często się zdarzy
„widzieć, jak zwykłe zwierzę udaje człowieka!"
Na to małpa ruchliwe swe oczy przymróża
i rzecze:
„Człowiecze!
„Rzecz to jest dla nas zgoła niepojęta!
„Wasz widok wesołości w małpach nie obudzi, —
„ani nas to — zapewniam — nigdy nie oburza, —
„choć widzimy, że również udajecie ludzi,
„a jesteście zwyczajne... bydlęta!" —
— — — — — — — —
Odeszła od paskarzy z komicznym ukłonem
i siadła do nich... tyłem. z zadartym ogonem!

Leon Żypowski.

Paskarska Krzywda

zapłaci 2 miljony za krzywdę konsumentów.

PRZYKŁAD ODWAGI GODNY NAŚLADOWANIA.

Lwów, 15. listopada.

(jp) Omawiając w szeregu artykułów sprawę przygniatającej nas wszystkich drożyzny, wskazywaliśmy niejednokrotnie, że wszelka akcja, wszczęta w tej mierze przez władze może się **tylko wtedy okazać skuteczną jeśli znajdzie poparcie w szerokich kołach konsumentów.**

Donosić należy w interesie ogólnego dobra o wszelkich wykroczeniach sprzedawców przeciw istniejącym przepisom, aby oduczyć bezczelnego naciągania publiczności.

Takiej nauczki udzieliła handlarce drobiu M. **Krzywdzie** pewna świadomości swych praw i obowiązków konsumentka.

Widząc na tablicy cennikowej wypisaną cenę 120 tys. za kg. kury, kazała sobie dać kawałek, ważący 33 dkg. i chciała zapłacić wedle cennika. Mości sprzedająca z oburzeniem odrzuciła zapłatę i zażądała 300 tys. za ten kawałek.

P. N., **nie idąc śladem wstydzących się upomnieć o swoje prawa zrobiła doniesienie do Urzędu targowego, a odnośny departament Magistratu zrobił p. Krzywdzie taką „krzywdę", że wymierzył jej za przekroczenie cennika karę 2 miljonów marek.**

Ten przykład wymierzenia sprawiedliwości zbyt łasej na zyski handlarce, powinien natchnąć publiczność kupującą odwagą. Tylko i jedynie donoszenie do odnośnej władzy o każdym wypadku lichwiarskich zakusów niesumiennych handlarzy może urwać łeb hydrze drożyzny.

Życie, zakrzepłe w popiołach.

175-lecie wykopalisk z Pompeji.

JUBILEUSZ DONIOSŁEGO ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNEGO. — PRZYPADEK ODKRYŁ ŻYWYM MIASTO UMARŁYCH. — ROBOTNICY ZNALEŹLI SIĘ W PODZIEMNEJ SALI. — TAJEMNICE MINIONYCH WIEKÓW ZMARTWYCHWSTAJĄ PRZED OCZYMA UCZONYCH. — ODKOPANE TRAGEDJE. — 2000 SZKIELETÓW.

Lwów, 15. listopada.

(f) **175 lat mija** od chwili, gdy natrafiono na ślad miasta umarłych, **Pompeji**, miasta, które zasypane przed wiekami lawą i popiołem, zmartwychwstało dzięki usilnej pracy uczonych, aby przed okiem ludzi nowoczesnych odkryć swe tajemnice. Śmierć zaskoczyła **tu setki osób** w pełni życia i zakonserwowała niejako to życie w trupach, aby po wielu wiekach potomni mogli z pozycji znalezionych ofiar, z otaczających je przedmiotów, zbudować sobie niemal fotograficzny obraz bytowania swoich przodków.

Dlatego też nauka pamięta o **175-letnim jubileuszu tej chwili**, gdy w r. **1748** przy kopaniu studni robotnicy znaleźli się nagle ze zdumieniem

w podziemnej sali, pełnej kolumn marmurowych i bajecznych fresków.

Dzięki przypadkowi dostano się do **domów** zasypanego **Herculanum.** I od**tąd**, gdy się rozeszła wieść o odkryciu **pod**ziemnego miasta, rzucono się gorą**czkowo** do dalszych wykopalisk. Ale wkrótce **robota stanęła**, gdyż Herculanum zalane zostało przed wiekami lawą — która, stężawszy, utworzyła **nieprzebite pokłady kamienne**, urągające wysiłkom motyki i świdra.

Wobec tego poszukiwania archeologów zwróciły się w innym kierunku: znowu przypadek był im pomocny: kil**ku** robotników natknęło się przypadkowo przy kopaniu ziemi na

starożytne mury i różne cenne przedmioty.

Teraz zabrano się żwawo do kopania, a robota szła łżej, gdyż napotykano tylko na warstwy popiołu. Z każdym dniem łopata robotnicza **nowe cuda wydobywała na światło dzienne.** Przed zdumionemi oczyma współczesnych **wstawało Pompeji w takim stanie, jak je zaskoczyła zdradziecka** śmierć podczas katastrofalnego wybuchu Wezuwiusza.

175 lat trwały prace nad odkopaniem tego miasta, które dziś stanowi najlepszy obraz życia dawnych Rzymian, obraz zdjęty po ich śmierci...

Nieoceniona **wartość wykopalisk pompejańskich** polega na dokładnem, drobiazgowem odcyfrowaniu takich tajników życia dawnych Rzymian, jakie bez erupcji Wezuwjusza nigdyby nie przetrwały do naszych czasów.

A jednak — badacze, którzy hurmem rzucili się na to nowe Eldorado odkryć, musieli stwierdzić ze smutkiem, że

nie oni pierwsi zbadali te tajemnice.

Pierwszymi badaczami Pompeji byli sami Pompejanie.... Zauważono brak wielu przedmiotów cennych, które — jak po śladach wnioskowano — **ktoś zabrał już po katastrofie.** Jedyne wyjaśnienie możliwe byłoby to, że krewni zagrzebanych ofiar, skoro minął pierwszy popłoch, zaczęli wkopywać się w miękki jeszcze popiół — a niektórzy zdołali istotnie dostać się w głąb pogrzebanych swoich domów i unieść co najcenniejsze przedmioty.

Z rozmiarów odkopanego amfiteatru można **obliczyć ilość mieszkańców Pompeji na 20000.** Dziesiątą część tej liczby poniosła śmierć podczas wybuchu, — gdyż znaleziono

około 2000 szkieletów.

I tu dopiero zaczyna się interesujące nie tylko uczonego, lecz i poetę czy powieściopisarza — **odtworzenie tragedji strasznego dnia.** Pozycje, w jakich znaleziono te szkielety, opowiadają

całe historje tragiczne,

gehennę mąk istot, zaskoczonych nagle śmiercią: ginęli albo uduszeni (o ile ich zasypał nagle gorący popiół), albo marli w mękach powolnego konania głodowego, zamknięci w zasypanych domach.

W domu bogatego mieszczanina **znaleziono 18 szkieletów.** Jeden z **nich** trzymał w objęciu dwa miniaturowe kościotrupki. To matka z dwojgiem dzieci, instynktem macierzyńskim tuląca je do łona w chwili śmierci... W ogrodzie tuż za bramą, **znalazł śmierć właściciel domu, trzymający**

w zaciśniętej dłoni klucze od bramy, obok niego leżał niewolnik z workiem pieniędzy. Jakąś niewiastę zaskoczyła śmierć w chwili, gdy chciała unieść swe kosztowności, znaleziono ją **klęczącą przed drogocenną kasetką.**

Mnóstwo szkieletów znaleziono **w porcie.** Nieszczęśliwi chcieli uciec na okręty — ale te już dawno odpłynęły. Niektórzy w popłochu **unieśli ze sobą** śmieszne, **bezwartościowe przedmioty** jakie im wpadły pod rękę.

W więzieniu odkryto szkielety czterech więźniów, których pozycja świadczy, że stoczyli straszną walkę ze śmiercią, zanim zginęli uduszeni. Opodal więzienia leżały szczątki jakiegoś włamywacza, z **wytrychami i pękiem kluczy w ręku.**

W zasypanej świątyni Izydy kapłan — usiłując się wydobyć, rozbił toporem dwie ściany, przy trzeciej padł wyczerpany. W pewnym domu ujrzano kości kobiece, rozwleczone po izbie, w kącie zaś — szkielet psa, który widocznie zjadł swą panią, zanim zdechł.

Mnóstwo takich tragedji **podziemnych powstało teraz po wiekach z podziemi**, świadcząc o rozmiarze katastrofy, jaka nawiedziła piękne miasto — willegiaturę zamożnych patrycjuszy rzymskich

Czas płacić podatek majątkowy.

Lwów, 14. listopada.

Izba skarbowa przypomina, że płatnicy podatku majątkowego winni tytułem zaliczki na poczet tego podatku w czasie od 10. listopada do 10. grudnia 1923 uiścić bez oddzielnych zawiadomień następujące kwoty:

I. Podatnicy, płacący od 150.000 do 600.000 mk. rocznie podatku gruntowego i domowo-klasowego — jednokrotną pełną kwotę tych podatków, przypadającą za I. półrocze 1923 r. płacący od 600.000 do 1 milj. mk. — dwukrotną, płacący zaś ponad 1 milj. mk. trzykrotną kwotę.

II. Płatnicy podatku przemysłowego: dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającego za I. półrocze 1923 r. od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych sześciu kategorji i przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategorji, oraz jednokrotną pełną kwotę od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, od przedsiębiorstw przemysłowych VII. kategorji i przedsiębiorstw handlowych III. kategorji. Nakazy płatnicze, względnie indywidualne wezwania nie będą wysyłane. O wysokości zaliczki mogą się płatnicy poinformować z list płatników. Zaliczkę należy wpłacać jedynie w Kasach skarbowych, bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy oszcz.

Odwołań od obliczenia zaliczki ustawa nie przewiduje. Kwoty zaliczki nie wpłacone w terminie będą **bezzwłocznie ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi.**

Potworny mord w pow. tłumackim.

ZWŁOKI UDUSZONEJ KOBIETY W STAJNI. — OJCZYM KATUJE PASIERBICĘ, A KOCHANEK DOPOMAGA MU W TEM. — BESTJALSKA ZBRODNIA — ARESZTOWANIE MORDERCÓW.

Stanisławów, 14. listopada.

Mieszkańcy wsi Rosznów pow. Tłumacz znaleźli przed kilkoma dniami w stajni **zwłoki uduszonej kobiety**, w której rozpoznano Warwarę Hudymę, lat 21, sierotę. **Żyła ona na utrzymaniu ojczyma Michała Łatyka, będąc przez niego bardzo źle traktowana**, tembardziej, że „zaromniawszy się" z jednym z parobków, dalekim krewnym Mikołajem Hurymą, była już w 7 miesiącu ciąży.

Jako głównego sprawcę mordu aresztował miejscowy posterunek P. P. jej kochanka Hudymę, którego zeznania świadków bardzo obciążają. **Kochankę swą bił często i katował**, wygrażając się, że musi ją zabić, a wielu ze swych kolegów namawiał, aby gwałtem zmusili Warwarę do spędzenia płodu. Krytycznej nocy słyszano ze stajni, w której spała Warwara **wydobywające się jęki i słowa: „Nykola, szczo choczesz wid mene".**

Aresztowano również **ojczyma zamordowanej Latyka**, w którego stajni mordu dokonano, a którego świadkowie widzieli w krytycznym czasie kręcącego się po podwórzu. Obu aresztowanych oddano do więzienia sądu w Tłumaczu.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10.000 Mp., w nadesłanem 30.000 Mp., po kronice 40.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 50.000 Mp., na pierwszej stronie 75.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 8.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 10.000 Mp., dla poszukujących pracy 5.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 28.000.000 Mp. 1 cała strona w części tekstowej 55.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 80.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 540.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 600.000 Mk.—Za granicą 650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełtusiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.